GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

CZWARTEK

11 PAŹDZIERNIKA 1917

NR. 240. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 10 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40 rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

„Michaelis musi pójść!"

Berlin. Pisma większości parlamentarnej uważają bez osłonek wtorkowe zajścia w parlamencie niemieckim za klęskę rządu, klęskę tem tragiczniejszą, iż pociąga za sobą również kompromitacyę Niemiec poza granicami Rzeszy. Ponadto pisma te protestują przeciw procedurze jaką zastosował rząd, podnosząc wobec poszczególnych posłów ciężkie oskarżenia. I tak „Berliner Tageblatt" pisze: Materyały jakie przedstawił Capelle, ograniczają się jedynie do zeznań dwóch majtków (zamieściliśmy je we wczorajszym numerze popołudniowym. P. red.). Majtkowie ci, jak oświadcza kanclerz, zostali rozstrzelani jeden pod zarzutem buntu podczas wojny w polu, drugi zaś z powodu podburzania do rokoszu. I na zeznaniach tych ludzi, którzy już nie żyją funduje kanclerz przeciw posłom oskarżenie o zdradę stanu! A czyż nie było rzeczą najbardziej wskazaną a proceduralnie nieodzowną właśnie wspomnianych posłów powołać na świadków, i w ten sposób rzecz całą wyjaśnić? Tak tedy używa się wszelakiej broni w walce z przeciwnikami politycznymi. Po raz pierwszy w historyi Niemiec wystąpił rząd z tego rodzaju aferą przed naród, przed zagranicę, przed trybuny. Jeśliby jakiś nieszczęśliwy dziennik odważył się choć słowem dotknąć rzeczy, którcby rzekomo naruszyły interesy wojskowe, biada mu! A tu w walce politycznej, odsłania się głęboką, straszną tragedyę floty.

Najostrzej oczywiście wypada sąd organu większości socyalistycznej, „Vorwaertsu". Po wyrażeniu uznania mowie Kühlmanna, powiada wspomniany dziennik w dalszym ciągu wstępnego artykułu: „Jednak Kühlmann przemawiał już na gruzach. Dzień 9 października stanowi najprzykrzejszą chwilę w dotychczasowej historyi parlamentu. Najgłębsza tragedya z groteskową komiką. Dr. Michaelis i Capelle z bezprzykładnym brakiem poczucia wszelkiej odpowiedzialności uczynili Sejm Rzeszy widownią dzikiego skandalu. Gdy pos. Ditmann napomknął w swej mowie o ubolewania godnym procesie o bunt w Wilhelmshaven, napadli Michaelis i Capelle na Sejm, zarzucając mu, iż w łonie jego zasiada trzech intelektualnych sprawców buntu. Capelle miał jeszcze ma tyle rozwagi, iż mówił o poszczególnych wypadkach, Michaelis jednak natychmiast wdał się w tajemnicze aluzye, iż chodzi tu o daleko rozgałęziony spisek w marynarce, o „krytyczną godzinę we flocie", w której „wszystko rzucone było na jedną kartę". I jako korona wszystkiego, iż na czele tego buntu stali przywódcy jednego ze stronnictw parlamentu! Jaka radość dla nieprzyjacielskiej zagranicy, która z pewnością nie będzie chciała wierzyć, iż chodzi tu tylko o nierozumną przesadę nieudolnego męża stanu, który szukał środków do wybrnięcia z sytuacyi, i żadnego innego nie znalazł.

Chodziło tu w istocie nie o wielkie rewolucyjne sprzysiężenie, lecz o zwyczajny wypadek oporu wojskowego, tak pospolitego we wszystkich krajach w okresach długich wojen. A nadto, co do rzekomego udziału posłów nie przedstawiono ani cienia dowodu. Sytuacya jest pod względem prawnym i moralnym tak zagmatwaną, iż nie ma z niej wyjścia. A jeszcze gorzej — kończy „Vorwaerts" — z polityczną stroną tej afery. Michaelis i Capelle zgotowali zagranicy ucztę i podsycili jej nadzieję, iż w Niemczech możliwem jest panowanie bolszewików. W Sejmie zaś napotkali ze wszystkich stron na oporne stanowisko i powalili własny autorytet.

I nie możemy ograniczać się do zapowiedzi najostrzejszej walki z rządem. Michaelis musi pójść!"

Fałszywy krok rządu.

Berlin. Nie ulega już dziś żadnej wątpliwości, iż rządowi w całej jego obecnej kampanii powinęła się noga. Dyskusya nad popieraną przez czynniki oficyalne agitacyą wszechniemiecką w wojsku, zaostrzona wskutek niefortunnego występu dra Helffericha i gen. Steina, wykazała tyle faktów dla rządu co najmniej nieprzyjemnych, iż celem odwrócenia ogólnej uwagi od tej dyskusyi, względnie skierowania zarzutów czynionych rządowi przez większość, przeciw samemu parlamentowi, zaryzykował kanclerz Rzeszy i Capelle rewelacye mające wykazać, iż jeśli kto, to właśnie stronnictwa parlamentarne nietylko uprawiają w armii agitacyę, lecz nawet przygotowują i popierają knowania rewolucyjne. Jako ofiarę wybrano stronnictwo niez. socyalistów, i jego przywódców, których miały pognębić odczytane przez Capellego dokumenty.

Tymczasem akcya cała nietylko spaliła na panewce, lecz nawet zadała rządowi głęboki cios. Wszystkie stronnictwa większości, ba w pewnej mierze nawet narodowi liberali, wystąpili przeciw rządowi z jednomyślnym protestem, iż bezzasadnie rzuca oskarżenie zdrady na całe stronnictwo, iż na podstawie nikłych dowodów przywódców jego czyni współwinnymi zbrodni buntu i że w chwili, kiedy chodzi przynajmniej o pozory jedności wobec zagranicy, daje w rękę broń tym, którzy liczą na zamieszki rewolucyjne w Niemczech. Stronnictwa większości zdecydowane są wysnuć z tego stanu rzeczy ostateczne konsekwencye.

Oskarżeni posłowie żądają śledztwa.

Berlin. W kołach parlamentarnych słychać, iż posłowie Haase, Vogther i Dittmann zamierzają zgłosić wniosek, by wytoczone przeciw nim przez Michaelisa i Capellego oskarżenie oddać pod zbadanie parlamentarnej komisyi śledczej. Stronnictwa większości postanowiły zażądać od rządu, by oddał Izbie do dyspozycyi wszystkie akta, dotyczące rzekomej współwiny niezawisłych posłów socyalistycznych w spisku floty.

STANOWISKO PROKURATORYI.

Berlin. Odnośnie do wtorkowych rozpraw w parlamencie, pisma berlińskie donoszą, że prokuratorya w Lipsku zajmowała się już przed niejakim czasem kwestyą wniesienia oskarżenia przeciw niezawisłym posłom socyalistycznym: Haasemu, Dittmannowi i Vogtherowi, postanowiła jednak nie wnosić tego oskarżenia. Wobec tego zrozumiałem jest, że stronnictwa większości w parlamencie nie mogły przyjąć spokojnie do wiadomości oskarżeń rzuconych przez kanclerza oraz sekretarza państwa Capellego.

Zamiary większości.

Berlin. Jak pisma berlińskie dowiadują się, stronnictwa większości parlamentu mają zamiar oświadczyć kanclerzowi Michaelisowi, że dla interesu kraju uważają za wskazane,ażeby kanclerz ustąpił ze swego stanowiska. Poruszono nawet myśl, aby — na wypadek gdyby stanowisko większości zostało zignorowane — zwrócić się wprost do cesarza. Nad temi sprawami obradowały stronnictwa większości przez całe popołudnie. Ostatecznie doszły one do tymczasowego wniosku, że przez dobrowolne ustąpienie ułatwiłby kanclerz w wysokim stopniu wybrnięcie z sytuacyi.

Sytuacya w parlamencie austryackim.

Wiedeń. Pisma wiedeńskie donoszą: Z wiadomości, jakie wczoraj przedostały się do Izby posłów o rokowaniach rządu z Polakami, można wnosić, że prowizoryum budżetowe będzie miało zapewnioną większość. Rząd gotów jest spełnić żądania gospodarcze ludności galicyjskiej. Również skłania się rząd w zasadzie do zaprowadzenia rządów cywilnych w Galicyi, tylko rozwiązanie kwestyi osób sprawia pewne trudności. Co się tyczy sprawy Legionów i brygadyera Piłsudskiego, to nie może ona być rozwiązaną wyłącznie przez rząd austryacki, który tutaj jest właściwie tylko pośrednikiem. Jeżeli zatem w dniu dzisiejszym nie przyjdzie w Izbie w toku wyjaśnień, jakich zamierza udzielić minister obrony krajowej o czynie porucznika Zertyego na wiedeńskim dworcu wschodnim, tudzież podczas sprawozdania komisyi uchodźczej o strzelaninie w Wagna do jakichś burzliwych zajść, w takim razie komisya budżetowa będzie mogła wreszcie rozpocząć swoją działalność. Ma ona już niewiele dni do rozporządzenia, to też sytuacya musi się niebawem wyjaśnić. Większość, według prawdopodobieństwa, powinna wynosić przy ostatecznem głosowaniu 240 przeciw 190. Nie jest jeszcze postanowionem, czy prowizoryum budżetowe będzie uchwalone na cztery czy na sześć miesięcy. Bezpośrednio po załatwieniu tej sprawy zajmie się komisya budżetowa kredytami miliardowymi.

Taktyka angielska.

W dotychczasowych walkach w łuku na wschód od Ypres uzyskali Anglicy w łuku koło tego miasta wygięcie, które z początku miało 10 klm. długości a 4 klm. wgłębienia. W ten sposób zyskali Anglicy około 50 klm. kwadratowych kraju. W stosunku do poniesionych ofiar zysk ten w terenie jest bardzo mały. Jak doniosły wczorajsze komunikaty Anglicy podjęli znowu energiczne walki, udało im się nawet zepchnąć Niemców z ich pól lejowych.

Walki te, po rozpatrzeniu się na mapie, wskazują, że najnowsze ataki angielskie prowadzone są w dwu kierunkach, jednym północno-wschodnim a drugim południowo-wschodnim. Zwracają się one tem samem przeciw skrzydłom półkola na wschód od Ypres. Na północ od linii kolejowej Staden—Boesinge rozciąga się na przestrzeni około 6 klm. długości i 4 klm. szerokości las Houthoulst. Leży on tuż poza obronną linią niemiecką i stanowi jej oparcie. Anglicy dotychczas unikali uderzenia na ten las zdając sobie sprawę z tego, że przeforsowanie go stanowiłoby trudne zadanie, tem więcej, że nie mogłaby działać odpowiednio artylerya mając pole ostrzału zakryte drzewami. Zato postanowili, o ile się im to uda obejść go. Ten cel mają ataki dnia wczorajszego. Skierowane one były w kierunku na Staden i przyniosły im terenowy zysk między lasem a Poelkapelle, właśnie na linii, której przełamanie, albo nawet silniejsze odgięcie może się stać dla frontu flandryjskiego niemieckiego niebezpiecznem. W razie bowiem posuwania się Anglików w kierunku na Staden wzdłuż lasu, on sam mógłby się dostać w ich ręce prawie bez walki, na podstawie obejścia, a wtedy zagrożonyby został front niemiecki ku północy. Nadto Staden jest ważnym węzłowym punktem kolejowym, oddalonym od terenu wczorajszych walk zaledwie o 9 klm. Każdy kilometr zyskany tu w terenie zmniejsza znaczenie obronne lasu Houthoulst. Komunikat niemiecki wczorajszy nie powiada wyraźnie, czy zysk terenowy angielski wynosił półtora klm. na głębokość czy też na szerokość. Posunięcie się ku Staden o półtora klm. byłoby znacznym sukcesem.

Drugim celem operacyi angielskich jest Menin. Stanowi ono także ważny węzłowy punkt kolejowy a zarazem zagrożenie jego stanowi automatyczne cofnięcie frontu niemieckiego od Gheluvelt aż do rzeki Lys. Jak wnosić można z wczorajszego komunikatu i tu udało się Anglikom nieco naprzód posunąć i dopiero kontratak niemiecki naprawił linie bojową, przywracając jej pierwotny wygląd.

Marsz na Menin stanowi zagrożenie flanki pozycyi na północ od twierdzy Lille.

Kombinacya ataku angielskiego, jak z powyższego przedstawienia widzimy, jest bardzo obszerna. Tem się też tłómaczy, iż tak uporczywie starają się osiągnąć swe cele ofenzywne. Oba tereny obecnych walk są od siebie oddzielone w linii powietrznej odległością około 14 klm. Ważniejszym jest atak w kierunku na Staden, gdyż w razie powodzenia następstwa jego byłyby o wiele dalej idące. Tu prawdopodobnie będzie też ośrodek walk najbliższych dni.

Jak się robi rekwizycye?

Znających stosunki krakowskie dziwiło od dawna, że mimo zajęcia towarów bawełnianych i wełnianych przez centrale dla rekwizycyi (Baumwollzentrale) w Wiedniu, po sklepach zwłaszcza żydowskich znajdują się wielkie zapasy tego właśnie zajętego towaru, który sprzedaje się po bajońskich wprost sumach. Stan ten trwał w całej pełni do niedawna a i dzisiaj jeszcze w sklepach żydowskich na Kaźmierzu dostanie się prawie wszelkiego gatunku towary po cenach idących w setki. Przypadkowo udało nam się wykryć tajniki tej niezwykłej historyi. Stanowią one bardzo ciekawy przyczynek do tego w jaki sposób u nas odbywają się zajęcia towarów na rzecz rządu i jakimi drogami protekcyi i innych wpływów dzieje się, że jedni mają puste sklepy a drudzy robią milionowe majątki.

Z bardzo poważnych sfer kupieckich krakowskich otrzymujemy w tej sprawie następujące informacye. W jesieni ubiegłego roku zostało dokonane zajęcie towarów bawełnianych i wełnianych przez centralę. Odbyło się ono w ten sposób, iż do Krakowa przyjechał urzędnik centrali, żyd, obszedł sklepy w śródmieściu, przeważnie same katolickie i dokonał zajęcia towarów, które następnie kupcy musieli na własny koszt wysłać do Wiednia otrzymując w zamian zaledwie część wartości zajętych rzeczy. Rekwizycya nie dotknęła prawie zupełnie kupców żydowskich, którzy dalej towary podlegające rekwizycyi sprzedawali. Kiedy zwrócono owemu urzędnikowi uwagę na to, dlaczego nie rekwiruje po sklepach żydowskich grosistów np. przy ul. Siennej, wyraził on zdziwienie, że nie wiedział, iż takie sklepy w Krakowie istnieją. Właściwą rekwizycyę po sklepach żydowskich przeprowadzono dopiero na wiosnę tego roku, tak, że żydowscy kupcy mieli kilka miesięcy czasu, aby uporać się z towarem i porobić na nim doskonałe interesa. Postępowanie takie Baumwollzentrali nie zdziwiło nikogo, jeśli się doda, że w Krakowie przedstawicielami jej są sami prawie żydzi, a jeden z największych grosistów żydowskich z Kaźmierza jest magazynierem tejże centrali. W tych warunkach inaczej być nie mogło. Wszystkie prawie agendy centrali na Kraków spoczywają w rękach żydowskich, dzięki czemu spekulanci żydowscy mogą bezkarnie uprawiać lichwę towarową.

Dodać jeszcze trzeba, że w podobny sposób postępowali agenci tejże centrali w innych miastach Galicyi, rekwirując w pierwszym rzędzie towary kupców katolickich.

W ten sposób kupiectwu katolickiemu stała się wielka krzywda. Już przed wojną wskazywaliśmy niejednokrotnie na to, jak nasz handel opanowany jest coraz więcej przez kupiectwo żydowskie i jakie z tego

Śmierć Kościuszki.

Z dramatu „Kościuszko" Akt III., Odsł. 2.

Mieszkanie Zeltnerów w Solurze. Pokój, który przez okno otwiera widok na daleką drogę. Październik. Pora, w której od Alp wieje już chłód zimowy.
Na scenie Zeltnerowa i Gość z Polski.

ZELTNEROWA (pokazuje drzwi sąsiednie)

Cicho! Nie mówmy głośno! W tym pokoju
On śpi.

MŁODY POLAK

Wódz!

ZELTNEROWA

Wódz ten od wszystkich kochany,
Przez nas i przez was. Dawno nie był w boju,
Ale mu stare dolegają rany,
A kilkanaście ich jest. Raz w podróży
Niedawno upadł z konia. Przytem serce
Już niedomaga. Widząc, że go nuży
Chodzenie, posłać kazałam. Kobierce
Przy drzwiach głos tłumią.

MŁODY POLAK

Stary bardzo?

ZELTNEROWA

Siwy,
Jakby okryty szronem białym marzec,
Lecz wesół zawsze, umysł tak ruchliwy,
że słysząc, nigdy nie rzekłbyś, że starzec.
Czyta. Wyjeżdżał dawniej konno co dnia,
Koń, to przyjaciel jego, sługa stary,
Staje, gdy tylko zobaczy przechodnia,
Wie, że pan nigdy nie skąpi ofiary.
I rzecz zabawna... Byłam kiedyś chora,
Jego nie było, więc syn, aby prędzej
Bólom mym ulżyć i przywieść doktora
Na jego konia wsiadł. Nie miał pieniędzy,
A koń mu staje. Wówczas, Bogu dzięki
Przyszedł mu na myśl ruch dawania ręki.

MŁODY POLAK

Ciągle wywiera dawny wpływ?

ZELTNEROWA

O! słynie
Z tego poprostu. Bawił tu pół roku
Historyk, pan Julien. Pisał mi ninie,
Że, gdy odjeżdżał, łez się wstydził w oku,
I że gdziekolwiek uda się, to wszędzie
Do najszczęśliwszych dni te liczyć będzie.
Ciągle przychodzą listy skądś i książki,
Panny o podpis proszą wijąc wstążki
W bukiety polne, tracąc swoje serce
I głowę, by miał gwoździk w butonierce.

MŁODY POLAK

Była i pani de Stael?

ZELTNEROWA

Nad Sekwaną,
W Paryżu. Lecz, spójrz pan, żebracy stoją.
Jeden ptaszynę mu raz ukochaną
Zdeptał niechcący, więc się teraz boją
Wchodzić. Jeżeli dłużej wódz zabawi
W łóżku, to sama im dam.

MŁODY POLAK

Niech zostawi
Pani to na mnie.

(Wchodzi pani Landowa).

PANI LANDOWA

Witajcie sąsiadko!
Jakże się macie? Żywiłam nadzieję,
Że was odwiedzę dzisiaj z moją matką,
Lecz z gór już chłodem przedzimowym wieje,
Październik.

ZELTNEROWA

Z Polski gość, do generała.

PANI LANDOWA

Jest on już w domu?

ZELTNEROWA

Myślę, że za chwilę
Wyjdzie, lecz chory jest.

PANI LANDOWA

Wszakże widziałam
Godzinę temu, nie dalej jak milę,
Jak wracał konno.

ZELTNEROWA

Czyliż to być może?
Co pani mówi? Boże! wielki Boże!
Chyba się wymknął... W takie wielkie chłody
I chory! Zawsze myśli, że jest młody.
Lecz to napewno?

PANI LANDOWA

Napewno, z mym bratem
Wracałam z Altdorf.

ZELTNEROWA (uchyla drzwi):

Trzeba spojrzeć zatem.
Niema! Ach sama widziałam żal szczery,
Że wyjść nie może. Ksawery, Ksawery!

SYN ZELTNEROWEJ (wychodząc):

Jestem.

ZELTNEROWA

Mój synu, pobież szybko drogą,
Naczelnik wyszedł. Może gdzie u kogo.

(Ksawery wychodzi).

Naprawdę drżę cała,
Taki jest słaby!

PANI LANDOWA

Jakem go widziała
Blady był bardzo.

ZELTNEROWA

Co tu kto pomoże!
Pewnie sierotę znalazł gdzieś nieboże,
Lub starca, który w tym jesiennym czasie
Sam dogorywa gdzie w swoim szałasie.
A gdzie był — nigdy i nikt nie posłyszy,
Umie rzecz całą załatwić wśród ciszy.

MŁODY POLAK

Skromny jest.

ZELTNEROWA

Nadto tą skromnością grzeszy.

MŁODY POLAK

Patrz pani! syn twój...

ZELTNEROWA

Jak Ksawery spieszy,
Musiało stać się coś. Z nim razem wiodą
Konia.

PANI LANDOWA

Naczelnik!

MŁODY POLAK

Co?

ZELTNEROWA (patrząc przez okno):

Tam, pod gospodą
Upadł.

(Wybiegają).

Wracają Zeltnerowa, Młody Polak i Ksawery. Dwóch wieśniaków prowadzi pod rękę Naczelnika.

KOŚCIUSZKO

Dziękuję wam już moje dzieci,
Czuję się dobrze, choć po raz już trzeci
Upadłem z konia.

ZELTNEROWA

Jest gotowe łóżko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wynikają niebezpieczeństwa. Następstwa tej przewagi wystąpiły teraz w jaskrawej formie. Doprowadziły one do tego, że kupcy katoliccy nie mogą się w centralach doprosić załatwienia najpilniejszych spraw, bo żydowscy urzędnicy tych central idą przedewszystkiem na rękę swym współwyznawcom, z pominięciem zupełnem a często wprost lekceważeniem interesów kupiectwa katolickiego. Sposób przeprowadzenia rekwizycyi towarów dla Baumwollzentrali jest tak jaskrawym przykładem, że nie można się oprzeć wrażeniu, że jedynie tylko zła wola odnośnych czynników, mających tę akcyę w swych rękach, nią kierowała.

Przeciwko tego rodzaju postępowaniu musimy stanowczo się zastrzedz. Centrale nie są na to, aby na łup garści spekulantów wydawały kupiectwo katolickie.

W sprawie jeńców Polaków w Rosyi.

Powołane niedawno do życia „Polskie Biuro pomocy dla jeńców“ w Sztokholmie, Wästmannagatan 16, nadsyła nam następujący komunikat:

Od chwili wybuchu rewolucyi w Rosyi, korespondencya z jeńcami Polakami a także możność niesienia im jakiejkolwiek pomocy z kraju, stały się bardziej jeszcze niż dotychczas utrudnione. Pragnąc polepszyć te stosunki „Polskie Biuro pomocy dla jeńców“ w Sztokholmie, które z jednej strony ma za zadanie wysyłanie żywności dla jeńców Polaków w Niemczech i Austryi, z drugiej działa również na korzyść jeńców w Rosyi, jako instytucya pośrednicząca pomiędzy krajem a Rosyą, — postanowiło wprowadzić pewne zmiany w dotychczasowych sposobach komunikowania się z jeńcami i przesyłania im pieniędzy i paczek. W tym celu „Polskie Biuro“ weszło w ścisłe porozumienie z Centr. organizacyą polską opieki nad jeńcami w Piotrogrodzie i ma nadzieję, że przy jej pomocy osiągnie pomyślniejsze rezultaty.

Celem stałego informowania o losie jeńców polskich w Rosyi i ich potrzebach, „Polskie Biuro“ ogłaszać będzie w dziennikach krajowych co pewien czas krótkie sprawozdanie o ogólnem położeniu jeńców w Rosyi i warunkach ich egzystencyi oraz dawać wskazówki w jaki sposób należy wysyłać pieniądze, książki i bieliznę.

Dzisiaj podajemy do wiadomości zainteresowanych co następuje:

STOSUNKI OGÓLNE.

Przewrót polityczny w Rosyi przyniósł z sobą pewne zmiany na lepsze w położeniu jeńców wojennych Polaków, jak również osób internowanych i jeńców cywilnych. Ze zmianą rządu i administracyi w Rosyi, rozluźniły się nieco też więzy, krępujące jeńców, zwłaszcza słowian. W licznych wypadkach pozwolono im zamieszkiwać prywatnie, wielu dostało roboty płatne w polu i fabrykach, inteligentniejsi — zajęcia w biurach i organizacyach społecznych.

Na ogół pozyskali zatem jeńcy nieco swobody. Zdarzały się jednakże i inne wypadki. W niektórych miejscowościach zbyt gorliwe komitety rewolucyjne zaostrzyły przepisy dla jeńców i powtrącały nawet do więzień tych, którym porzednio wolno było mieszkać prywatnie. W tych razach organizacye polskie interweniują niezwłocznie i zazwyczaj z powodzeniem.

Jeńcy oficerowie znajdują się w gorszem położeniu, niż żołnierze. Pensye wypłacane im przez rząd są bardzo małe i przy obecnej niesłychanej drożyźnie, nie wystarczają na życie. Pomoc materyalna dla nich ze strony rodzin w kraju jest też konieczna.

Co do potrzeb jeńców wogóle, to na podstawie informacyi, jakie mamy, możemy zaznaczyć, że warunki są bardzo ciężkie, że jednakże większość głodu nie cierpi, w szczególności ci, którzy przebywają w odległych prowincyach państwa, natomiast odczuwają wszyscy wielki brak bielizny, obuwia, ubrań oraz książek i wszelkiej lektury wogóle.

KORESPONDENCYA Z JEŃCAMI.

Przedewszystkiem parę słów uspokojenia pod adresem rodzin jeńców. Nie należy się zbytnio niepokoić, jeśli nieraz przez dłuższy czas niema żadnej wiadomości od jeńca. Jeńcy ruszają się teraz więcej, niż poprzednio, zmieniają często adresy, nic więc dziwnego, że w wielu wypadkach listy ich nie dochodzą. Powtóre nie trzeba zapominać, jak wiele pozostawia do życzenia komunikacya pocztowa w Rosyi w warunkach dzisiejszych. Pisywać zatem należy do jeńców często i nie zrażać się brakiem odpowiedzi. Najlepiej jest wysyłać karty, fotografii żadnych nie przesyłać, bo do niedawna cenzura rosyjska przeważnie ich nie przepuszczała.

Wszelką nadesłaną nam korespondencyę do jeńców wysyłamy dalej wprost pod ich adresami. Adres musi być wypisany po rosyjsku, co w danym razie biuro nasze samo uskuteczni. W razie niepewności adresu jeńca, korespondencyę wysyłamy do organizacyi polskiej w Piotrogrodzie, która po odszukaniu adresu skieruje ją do miejsca przeznaczenia.

PRZESYŁKI PIENIĘDZY DO JEŃCÓW.

Zaznaczyć należy, że jeńcy w Rosyi z nadsyłanych im pieniędzy mogą robić dowolny użytek, a więc nabywać potrzebne im rzeczy i żywność, a co nie zawsze ma miejsce w innych państwach, gdzie jeńcy trzymani są zazwyczaj w zamkniętych obozach. Z tego względu pomoc w pieniądzach jest celowa i wskazana.

Przesyłki do jeńców, zdaniem naszem, lepiej jest uskuteczniać drogą przez Skandynawię, niż w jakikolwiek inny sposób, bo dochodzą prędzej a przytem rubel jest tu obecnie tańszy, niż w Niemczech i Austryi.

Co do strony technicznej, to wyjaśniamy, że wszelkie przesyłki pieniężne, jakie wpłyną do Biura Polskiego skierowujemy dalej przez Wydział Centralny dla jeńców w Piotrogrodzie w formie zleceń listowych. W tym względzie postanowiliśmy zmienić dotychczasową praktykę, polegającą na wysyłaniu do jeńca pieniędzy wprost ze Sztokholmu w gotówce listem ubezpieczonym.

Powody są dwojakie. Przedewszystkiem duża różnica w kursie waluty. Posyłając pieniądze w gotówce, trzeba tu za ruble w naturze płacić znacznie drożej, niż za czek na Piotrogród. I tak np. przy kursie dzisiejszym (1 paźdz. 1917) rubli 100 w gotówce kosztuje około 55—58 kor., gdy czek tylko kor. 44. W ten sposób za tę samą sumę pieniędzy uzyskać można znacznie większą sumę rubli w czeku niż w gotówce. Otóż każdą posyłkę dla jeńca, względnie kilka razem, przekazywać będziemy do wypłaty Wydziałowi Centralnemu w Piotrogrodzie, przesyłając mu pieniądze czekiem wraz z odpowiednią dyspozycyą, ile i komu wypłacić. Wydział oczywiście posyłać będzie dalej pieniądze w gotówce.

Inna ważna korzyść ma miejsce wówczas, gdy adres jeńca jest niedokładny lub nieznany. Wydział w Piotrogrodzie łatwiej i prędzej odszukać może jeńca, niż my, a gdyby to nawet chwilowo było niemożliwe, to pieniądze mogą leżeć w biurze Wydziału, aż do chwili kiedy jeniec po nie się zgłosi. W ten sposób uniknie się tego, co zdarza się dość często, że przesyłka wysłana z kraju lub drogą przez Skandynawię, nie mogąc być doręczona z powodu mylnego adresu, wraca po wielu tygodniach czy miesiącach z powrotem, gdy tymczasem jeniec podał swój adres i pieniądze dawno mógł był odebrać.

Pieniądze do Biura naszego nadsyłać należy zwykłym przekazem pocztowym, podając na odcinku przekazowym adres jeńca.

Kurs dziś jest taki, że np. za wysłane z kraju kor. austr. 100, otrzymujemy kor. szw. 22 do 24, za które znów przekazać możemy rub. 50 do 54.

Kurs wszelkiej waluty jest obecnie bardzo chwiejny. Normy powyższe podajemy tylko przykładowo na podstawie kursu dzisiejszego. W każdym razie kurs rubla jest tak niesłychanie nizki (jedna czwarta wartości przedwojennej), że jest dobra sposobność posyłania pieniędzy jeńcom.

PRZESYŁKI ODZIEŻY I KSIĄŻEK.

W sprawie tej nastąpi niebawem osobne ogłoszenie. Na razie zaznaczamy, że ze Szwecyi wywóz odzieży i bielizny jest wzbroniony, nie możemy więc jej tu zakupywać ani jeńcom stąd wysyłać. Paczki z kraju mogą jednak iść tranzito przez Szwecyę do Rosyi. W tym razie paczki należy adresować do Biura naszego a obok adresu do nas dodać słowa „transito nach“ i wypisać również adres jeńca w Rosyi. Jednocześnie należy zawiadomić nas o tem kartą pocztową.

W razie niepewności adresu jeńca, paczki posyłać będziemy do Wydziału Centralnego w Piotrogrodzie.

Odbiór wszelkich pieniędzy i paczek, przeznaczonych dla jeńców, potwierdzamy niezwłocznie. Po otrzymaniu zaś potwierdzenia odbioru ze strony jeńca, przesyłamy je również rodzinie w kraju.

Adres Biura naszego jest: „Polskie Biuro pomocy dla jeńców“, Sztokholm, Wästmannagatan 16.

Stulecie Kościuszki.

Na rynku krakowskim przy poświęceniu kamienia węgielnego pod pomnik Kościuszki zostaną wygłoszone trzy przemówienia, mianowicie imieniem miasta przemówi wiceprez. Federowicz, imieniem włościan p. Serczyk, imieniem mieszczaństwa r. Kosohudzki.

* * *

W Żywcu odbędzie się dn. 14 bm. uroczystość stulecia Kościuszki, na którą złożą się uroczyste nabożeństwo z kazaniem, pochód na rynek i przemówienie marszałka powiatu Dra Idzińskiego pod tablicą pamiątkową Kościuszki, wykład dla ludu o Naczelniku Kościuszce o 12 w południe w sali ratuszowej. O g. 7 „wieczór narodowy“ w Sokole. Staraniem Komitetu Kościuszkowskiego w sali szkoły realnej odbędzie się od dn. 11 do 23 bm. szereg odczytów na tematy historyczne, literackie i społeczne złączone z postacią Kościuszki.

* * *

Staraniem reprezentacyi m. Oświęcimia, Zjednoczonych Tow. polskich i Zakł. Salezyańskiego odbędzie się w niedzielę d. 14 bm. w stuletnią rocznicę zgonu Kościuszki uroczysty obchód. O godz. 9. Msza św. w kościele parafialnym, następnie pochód przed magistrat, gdzie przemówi burmistrz Roman Mayzel, w końcu uroczyste posiedzenie Rady miejskiej. Równocześnie odbywać się będzie zbiórka, jakoteż sprzedaż broszur i odznak pamiątkowych z których czysty dochód przeznaczono na rzecz zniszczonej pożogą wojenną Litwy.

O godz. 5 po południu uroczysta akademia w sali Zakładu Salezyańskiego z poważnym i patryotycznym programem.

KRONIKA.

Z miasta.

WYBÓR REKTORA UNIW. JAGIELL. Dzisiaj w południe senat akademicki dokonał wyboru nowego rektora na rok szkolny 1917(18. Jednogłośnie rektorem został wybrany Dr. Kazimierz Żórawski, znany matematyk, kierownik seminaryum matematycznego Uniw. Jagiellońskiego.

SPRAWY MIEJSKIE. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wicepr. Rollego posiedzenie Sekcyi szkolnej, na którem dokonano wyboru członków Kuratoryi miejskiej szkoły gospodarstwa domowego oraz miejskiej szkoły przemysłowej dla kobiet a nadto uchwalono wnioski w sprawie organizacyi kilku szkół prowizorycznych na etatowe.

Wczoraj we środę odbyło się posiedzenie Komisyi administracyjnej pod przewodnictwem wicepr. m. Sarego, na którem uchwalono przedłożyć Rady m. wnioski w sprawie budowy zakładu do przerabiania mięsa niezdatnego do spożycia i padliny na tłuszcze do celów technicznych i mączkę jako karmę dla nierogacizny.

ODWOŁANIE POSŁUCHAŃ. Wiceprezydent c. k. Rady szkolnej krajowej Dr. Zoll, który w najbliższych dniach wyjeżdża w sprawach szkolnych do wschodniej Galicyi, nie będzie udzielał posłuchań w Krakowie w niedzielę dnia 14 i 21 października br.

DELEGAT FEDOROWICZ zachorował, jak się dowiadujemy, bardzo poważnie na czerwonkę.

EGZAMINA KLAUZUROWE. Dyrekcya ck. Komisyi egzaminacyjnej naukowej dla kandydatów na nauczycieli w szkołach średnich komunikuje: Egzamina klauzurowe w terminie jesiennym rozpoczną się 26 listopada br. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya do 5. listopada. Po ukończeniu egzaminów nauczycielskich odbędą się egzamina z rysunków wolnoręcznych.

3 K ZA GŁÓWKĘ KAPUSTY. Lichwa żywnościowa zaczyna przechodzić już wszelkie granice. Wobec braku kapusty ceny jej podskoczyły tak, że obecnie przekupki żądają po 3 K za bardzo lichą główkę. Dzisiaj pojawiły się na pl. Szczepańskim trzy fury z kapustą, które w mig zostały rozebrane, ale po cenie 60 K za kopę. Przekupki uprawiają specyalny proceder, sprzedając kapustę tylko wojskowym ze szkodą ludności cywilnej.

Z Polski i ze świata.

WALKA ZE SPEKULACYĄ W WARSZAWIE. Walka ze spekulacyą, gnębiąca Warszawę, zamierzona przez prokuratoryę polską, jest obecnie w fazie przygotowawczej. Odpowiedni projekt opracowują prokuratorowie: pp. Sobolewski i Jerzy Skokowski. W pracy tej wezmą również udział przedstawiciele komisyi przejściowej T. Rady Stanu.

OPIEKA NAD DZIEĆMI. Dzięki zabiegom delegacyi dobroczynności publicznej powstała komisya obywatelska ofiarności publicznej przy wydziale dobroczynności magistratu m. stoł. Warszawy: Komisya ta obejmie dotychczasową działalność sekcyi zbierania ofiar magistratu i rozwinie swą akcyę zarówno w Warszawie, jak i poza stolicą. Fundusze, zbierane przez komisyę ofiarności publicznej, przeznaczone będą na cele opieki i ratowanie dzieci.

O ZAPROWIANTOWANIE MIAST KRÓLESTWA. Podczas swego ostatniego zjazdu w ub. tygodniu w Lublinie uchwaliła Krajowa Rada Gospodarcza kontyngenty zbożowe z poszczególnych powiatów dla zaprowiantowania miast. Jak się dowiaduje piotrkowski „Dz. Narod.“ powiat piotrkowski ma dostarczyć 720 centnarów metrycznych zboża. Największy kontyngent z całej okupacyi austr. wyznaczono na powiat Radomski, który ma dostarczyć 1200 centnarów metrycznych zboża.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA POLEGŁYCH. Wczoraj odbyło się w Tarnowie odsłonięcie pomnika poległych na polach bitew bohaterów IV. armii. Na uroczystość przybyli liczni przedstawiciele wojskowości, zastępca komendanta IV. armii oraz przedstawiciele władz autonomicznych i państwowych. Po nabożeństwie w katedrze nastąpiło odsłonięcie pomnika, którego dokonał zastępca arcyks. Józefa Ferdynanda, który w czasie walk w Galicyi zachodniej dowodził IV. armią oraz zastępca obecnego komendanta tej armii st. kwatermistrz pułk. Hoenigschmied. Na przemówienie jego odpowiedział burmistrz pos. Tertil przemówieniem w języku polskim i niemieckim, poczem złożono na cokole pomnika wieńce, wśród nich wieniec od arc. Józefa Ferdynanda i od IV. armii, od namiestnictwa itd. Twórcami pomnika są inżynier porucznik Alfred Binder, nadpor. Mueller i docent politechniki lwowskiej inżynier por. Derdacki. Uroczystość zakończyła się defiladą wojsk.

UPADEK KARCZMY. Z Grębowa piszą nam: Dnia 30 z. m. upadła największa karczma w powiecie tarnobrzeskim we wsi Grębowie. Grębów wieś olbrzymia liczy koło siedm tysięcy dusz samych rolników. W samym środku wsi pomiędzy kościołem, szkołą, pocztą, kancelaryą gminną, domem kółka rolniczego, kasy spółkowej, na obszernem miejscu od czasów niepamiętnych stał ratusz czyli zwykła karczma, murowana, mająca 32 kroków długości a 14 szerokości. Wewnątrz były różne skrytki, potrzebne dla pijaków. Karczma ta była sławna w całym powiecie: za rządów ś. p. propinacyi miała szyld wielki „Propinacya“, co noc bywały bitki, a największe w niedziele, codziennie wozami zwożono do niej trunki, a karczmarz miał osiemdziesiąt tysięcy koron rocznie czystego zysku.

Z niesłychaną radością zapisaliśmy dzień 30 września. Dzień ten jest dla nas chlubą i weselem, a smutkiem dla gorzelń i karczmarzy z dochodem 80.000 K rocznie. Bogu chwała, mamy już z karczem galicyjskich w liczbie 34.999 o jedną karczmę mniej. Zasługa to ks. Józefa Kasprzyckiego kanonika i proboszcza tej wielkiej parafii i p. Seweryna Dolańskiego, właściciela dworu w Grębowie, który tysiącznych dochodów z karczmy wyrzekł się i zadarmo całą karczmę z miejscem wkoło oddał ks. proboszczowi do dyspozycyi. Cała karczma została na nowo przerobiona, odnowiona, wymyta, w sztandary i wieńce ustrojona i 30 września 1917 oddana ks. proboszczowi przez p. Dolańskiego. Gdy się ludność w parafii o dniu uroczystości dowiedziała, prosiła o mszę św. i kazanie na podziękowanie Panu Bogu za to zwycięstwo. Na poświęcenie b. karczmy zjechało się mnóstwo ludzi z powiatu bardzo licznie. Po mszy i kazaniu wyruszyła olbrzymia procesya. Podczas pochodu grała miejscowa kapela. Ks. prałat Kudnicki z Wielowsi wygłosił bardzo pouczającą mowę, a potem poświęcił byłą karczmę. Ksiądz proboszcz Kasprzycki oddał cały budynek na czytelnię katolicką dla młodzieży z całej parafii. Chłopcy są zorganizowani w bractwo młodzieży katolickiej i ten dom jej oddany. W końcu niech mi wolno będzie podnieść myśl, ażeby pisma polskie prowadziły wykaz imienny tych wsi, w których karczmy i karczmarze upadli, które wyzwoliły się od największego nieszczęścia, gnębiącego lud polski.

Wojciech Wiącek z Machowa.

KATASTROFA LOTNICZA. W Rozbarku na Śląsku spadł samolot wojskowy. Kierownik statku, podoficer, złamał sobie kręgi i zmarł na miejscu; obserwator oficer odniósł ciężkie rany i przez przywołanych sanitaryuszów straży ogniowej odtransportowany został do szpitala. Lotnicy przybywali z Chociebuża poprzez Zgorzelice, Lignicę i Wrocław.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

UROCZYSTOŚĆ ŚW. JANA KANTEGO, Patrona Polski i młodzieży szkolnej, rozpocznie się nowenną w kościele akademickim św. Anny w piątek 12 bm. o godzinie 6 po poł. Codziennie wystawienie Najśw. Sakramentu, litania, nauka i część różańca. Rano o godz. 8 wotywa przed grobowcem Świętego.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dn. 14 bm. w katedrze na Wawelu podczas Uroczystego Nabożeństwa wykona chór katedralny Mszę G-dur utworu Ks. Eug. Gruberskiego na Graduale Pieśń Konfederatów Barskich na Offertoryum, Pieśń błagalną utwór muz. W. Deca do słów Ks. T. Jeża.

WYJAŚNIENIE. Otrzymujemy następujące pismo: Wobec rozszerzanych w mieście pogłosek, jakobym był autorem artykułów, drukowanych z Ill. Kuryerze Codz. z dn. 3 i 4 bm. a skierowanych przeciw Muzeum Narodowemu — oświadczam niniejszem, że tych artykułów nie pisałem, informacyi żadnych do nich nie dawałem i wogóle nic wspólnego z nimi nie mam.

Dr. Franciszek Klein.

NEKROLOGIA.

Dnia 9 bm. zmarła w Krakowie śp. Małgorzata Kirkirowa, wdowa po lekarzu, znana i ceniona w kołach artystycznych skrzypaczka. Jako uczennica Barcewicza występowała niejednokrotnie z powodzeniem w zespołach koncertowych Instytutu muzycznego w Krakowie, Zakopanem i na prowincyi. W ostatnich zaś latach była nauczycielką muzyki w ~~seminaryach żeńskich, gdzie pozostawiła pa~~mięć cichej i artystycznej działalności.

Dział ekonomiczny.

BANK PRZEMYSŁOWY.

W dniu 8. bm. odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem Eksc. Dawida Abrahamowicza posiedzenie Rady zawiadowczej Banku Przemysłowego przy udziale Eksc. Marszałka kraju Dr. Niezabitowskiego.

Na posiedzeniu tem uchwalono podnieść dotychczasowy kapitał Banku z K. 10,000.000 na K. 25,000.000, tj. o 15,000.000 K przez emisyę nowych akcyi z tem, by w podwyższonym kapitale zachowaną została dla Wydziału krajowego większość.

Uchwalono następnie założyć nową filię Banku w Krośnie dla obsługi zachodnio-galicyjskiego przemysłu naftowego.

Dyrektorem Banku Przemysłowego zamianowany został w miejsce Dyrektora Stanisława Karłowskiego powołanego do Warszawy do Banku handlowego, p. Dr. Zdzisław Słuszkiewicz, dotychczasowy wicedyrektor i dyrygent filii w Drohobyczu.

Także wszechniemcy niezadowoleni.

Berlin. „Deutsche Tageszeitung“ przynosi ze zjazdu wszechniemców w Kassel nast. szczegóły: Przewodniczący Dr. Class krytykował obecną działalność kanclerza. Na podstawie jego poprzedniej działalności — mówił — uważaliśmy go za osobistość dzielną i powitaliśmy go z ufnością i nadzieją. Szło tylko o to, czy zdoła usunąć się od wpływu większości parlamentarnej, która, pomimo zmiany zaszłej na stanowisku kanclerza, kontynuowała swoją politykę w kierunku pokoju rezygnacyjnego. I początkowo zdawało się, że wywikła się z tej sieci — okazało się jednak, że brakło mu do tego potrzebnej energii.

Omawiając następnie kwestyę polską i patent z 12 września 1917 r. oświadczył dr. Class: Za patent ten to, jakkolwiek ma on cechy rozkazu najwyższego wodza wojny, ponosi odpowiedzialność kanclerz państwa, albowiem kwestye polityczne tak pierwszorzędnego znaczenia, jak ta, nie powinny być rozstrzygane bez udziału kanclerza. Dlatego też uważam, że pierwsza próba zdolności dyplomatycznych dra Michaelisa zupełnie się nie powiodła.

Mówiąc o odpowiedzi Niemiec na notę papieską rzekł dr. Class. Wprawdzie w odpowiedzi też nie było wyraźnego zrzeczenia się Belgii, ponieważ jednak powoływała się na tak zwane uchwały pokojowe niemieckiego parlamentu, dawała do poznania, do czego zmierza polityka panów Michaelisa, Helfferichа i H. Kuehlmanna. Dodajmy do tego wiadomość, pochodzącą z najpewniejszego źródła, że Rada koronna z 11 z. m. wypowiedziała się za tem, że za cenę pokoju z Anglią chcemy się zgodzić na przywrócenie Belgii. Jeżeli odpowiedź Niemiec na notę papieską zbyt daleko posuwa się i dla zwolenników kierunku bismarkowskiego jest wprost niezrozumiałą, to już ten pokój z Anglią za cenę Belgii jest nie do zniesienia.

Wojna gospodarcza po wojnie.

Paryż. Międzynarodowa konferencya parlamentarna odbyła wczoraj w senacie drugie posiedzenie i rozpatrywała program drugiej konferencyi londyńskiej, mającej się odbyć w maju r. 1918. Na porządku dziennym tej konferencyi znajdą się: 1. reasekuracya; 2. rozpowszechnienie systemu Taylera; 3. system cłowy po wojnie i zorganizowanie walki przeciw niemieckiemu handlowi: 4. utworzenie międzynarodowego spisu, firm handlowych; 5. żegluga na Dunaju: 6. specyfikacya przemysłów w krajach sprzymierzonych, celem uniknięcia konkurencyi; 7. jednolitość ustawodawstwa w odniesieniu do autorskich praw własności.

Wybory do konstytuanty.

Petersburg. Dziennik ustaw państwa ogłasza ordynacyę wyborczą do konstytuanty dla armii i floty. Przewiduje ona dla żołnierzy na frontach 5 okręgów wyborczych, mianowicie: po jednym na froncie zachodnim, połud.-zachodnim, rumuńskim, kaukazkim i północnym, łącznie z wojskami z Finlandyi; następnie dwa okręgi wyborcze dla wojsk rosyjskich we Francyi i na półwyspie Bałkańskim. Marynarka będzie podzielona na 2 okręgi wyborcze: okręg morza Bałtyckiego i morza Czarnego. Wojskowi, przebywający wewnątrz kraju, biorą udział w okręgach cywilnych.

Nowa „Mewa“.

Londyn. B. kor. Reuter: „Daily Mail“ donosi z Sydney: Krążownik pomocniczy „Seeadler“ mający około 4000 ton, wypłynął z Niemiec zamaskowany jako norweski okręt z ładunkiem drzewa. Kontrtorpedowiec zatrzymał ten krążownik, ale puścił go, gdyż papiery okrętowe były w porządku. Gdy krążownik wpłynął na południowy Atlantyk, zrzucił drzewo do morza i rozpoczął operacye. Załoga opowiadała, że w krótkim przeciągu czasu zatopiła okręty o wartości 8 mil. funtów. „Seeadler“ dotarł w pobliże Australii. Ponieważ okręt przebył na morzu 8 miesięcy kadłub okrętowy wymagał bardzo oczyszczenia i dlatego kapitan skierował okręt do zatoki na wyspie Mopelia. Oczyszczanie robiło dobre postępy, gdy nagle fala podniosła okręt i rzuciła go daleko na brzeg koralowy.

URUGUAY ZAJMUJE OKRĘTY NIEM.

Nowy York. B. kor. Reuter: Rząd Urugwaju zwrócił się do parlamentu o zezwolenie na używanie parowców niemieckich internowanych w portach urugwajskich.

Przygotowania Niemiec do IV. kampanii zimowej.

Zurych. Do „Temps“ donoszą z Petersburga, że wojskowe kierownictwo niemieckie czyni gorączkowe przygotowania do czwartej kampanii zimowej.

Sztokholm. Czyniąc przygotowania do czwartej kampanii zimowej poczynili Niemcy olbrzymie zapasy także w Warszawie.

KOMUNIKAT FRANCUSKI

Wiedeń. Komunikat francuski z 9 bm. po poł.: Łącznie z armią angielską, zaatakowaliśmy w Belgii o godz. 5 rano, stanowiska niemieckie na połud. od lasu Houthoulster, między Draaibank a Nehndendreste. Walka toczy się dalej i rozwija się dla nas pomyślnie.

Na froncie Aisny godna uwagi działalność artyleryi, zwłaszcza w okolicy Panteonu. W Szampanii powiodło nam się wtargnąć w linie niemieckie koło Butte de Tanure. Zniszczyliśmy ziemianki i wzięliśmy jeńców. Na prawym brzegu Mozy nie ustaje walka artyleryi w odcinku na północ od lasu Chaume.

KOMUNIKAT ROSYJSKI.

Wiedeń. Komunikat rosyjski z 8. bm.: Front północny: W okolicy na północ od drogi do Pskowa, koło wsi B...skie ukazały się, po przygotowaniu artyleryjskiem, nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze, które były ostrzeliwane i odparte. Podczas dnia obrzucił nieprzyjaciel ponownie minami nasze pozycye na zachód od dóbr rycerskich Engelhardshof. W okolicy Illukszt urządziły nasze oddziały wywiadowcze wypad i wzięły jeńców.

Front zachodni: Ogień karabinowy i żywe walki artyleryi w pobliżu jeziora Wiszniewskiego, jakoteż na półn. wschód od Baranowicz.

Front połud. zach. i rumuński: Ogień karabinowy.

Nadesłane.

Dr. Józef Surzycki powrócił.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.